

**Ob ręce**

Na różne sposoby: przeszłość.

Na płaskich kościach,

na palnych taśmach,

na nośnych taflach, na wielu barkach.

**Fasony**

Czas, ta obtłuczona misa.

Wkładasz stopy

i jesteś profesorem UMCS-u, dozorcą Elektrimu,  
sprzedajesz oliwę

w workach po 3 litry,  
masz działkę w gminie Reszel.

Leśna działka, na którą złażą się  
psy, koty, osy i glizdy.

**Zaplecze**

Zaczyna się po staremu: koty, glizdy.  
Światło przedarło się  
na zaplecze, ale nie jątrzy.

### **Płaszcz**

A może czas to slogan.  
Czas na żółte płaszcze.

Niech patrzą na nas oczy  
z Zabrza, Wrocławia.

Niech w dawnej lodowni  
mówi się: kto mógł, dojechał. Myli nominal, nie przekracza

dystansu.

Niech się nie odmieniają: komunalne, wojenne, epidemiczne i rodowe,

a jeśli one – to i inne:

tarczowa, łańcuskowa, głodowa, łąziebna.

**Samodzielna pani Jakimiak**

I jej gabinet w lewym skrzydle  
budynku.

Samodzielne kroki po schodach.  
Samodzielne dojazdy z Podkowy.

Samodzielne poranki,  
lustra przetarte ziemniakami.

Wakacje na wyspie  
kleszczy,

rozmazane smsy, sałatki  
owocowe.

A teraz wszystkie jesteśmy psami. Psami z głową w dół.